

Z teatrów

Prawdziwi ludzie w prawdziwej fabryce

„Awans” Wandu Żółkiewskiej
w P. Teatrze Powszechnym

NIELATWE zadanie postawiła sobie Wanda Żółkiewska w swym debiucie jako autorka dramatyczna: pokazanie konfliktu w łonie fabryki, której dyrektorem został długoletni jej robotnik.

Jakże łatwo wpaść tutaj w szablony, pokazać ludzi czarnych i białych, szkodników i obywateli świadomych dobra fabryki. Jakże łatwo wygłaszać papierowe prawdy ustami bohaterów pozytywnych. I jak trudno tego uniknąć.

Trzeba przyznać, że debiutująca autorka wybrnęła z większości tych trudności, zwycięsko i że na kanwie wypadków fabrycznych stworzyła żywą akcję, a zwłaszcza, żywych ludzi.

PIĘKNA KARTA FRANKA BRZOZY

SZTUKA rozpoczyna się w chwili „intronizacji”, jak się wyraził jeden z jej bohaterów, nowego dyrektora Franciszka Brzozy, robotnika, któremu ten awans ze wszech miar się należy. Przeszło dwadzieścia lat pracy w tejże fabryce, walka za czasów sanacyj-

nych o dobro robotnicze, walka na tymże terenie z okupantem, długie miesiące Dachau, powrót i ratowanie z gruzów zniszczonej fabryki, wytężona w niej praca — oto karta Franciszka Brzozy powszechnie kochanego przez robotników.

Na zaletach Franka poznaje się też stary fachowiec inżynier Biełuń, którego uświadomieni robotnicy uważają słusznie za „swego”. Szanuje nowego dyrektora organizacja partyjna fabryki z jej sekretarzem Sedzikim na czele. Szanuje i kocha go długoletni jego towarzysz majster Matusiak.

PROTEST MATUSIAKA

TEN to Matusiak staje się ośrodkiem dramatu, jaki się w fabryce wkrótce po rozpoczęciu urzędowania dyrektora Brzozy rozpoczął. Centralny Zarząd w Warszawie (fabryka jest na prowincji) postanawia przestawić fabrykę na roboty wyłącznie montażowe, a oddziały, produkujące części przemieścić do Częstochowy. Tym samym część starych, zżytych z fabryką robotników specjalistów musiałoby się przeprowadzić z miasteczka.

Na naradzie egzekutywy partyjnej przeciwko temu stanowi rzeczy protestuje majster Matusiak, twierdząc jakoby czynił to w imię obrony ludzkich interesów przeciwko „bezdusznym zarządzeniom”, nie uwzględniającym Człowieka. W rezultacie ożywionego sporu majster czuje się obrażony i opuszcza fabrykę, nie powracając już do pracy.

Tu zaczyna działać wróg klasowy w osobie kierownika biura fabrycznego Wiśniewskiego i za pośrednictwem naiwnie wierzącego mu majstra Śliwy rozpusza plotki o rzekomym losie obrażonego Matusiaka, o tym, co jakoby dzieje się z maszynami itp. Oczywiście Matusiak, dowiedziawszy się, że ma się stać nieświadomym narzędziem w rękach wrogów klasowych powraca do fabryki, uznaje szczerze swój błąd i demaskuje Wiśniewskiego.

KONSTRUKCJA SZTUKI

SZTUKA składa się z czterech aktów i oto każdy następny akt jest lepszy od poprzedniego i gdy dwa pierwsze stanowią zbyt rozwlekłą i chwilami nawet nudną ekspozycję, akt trzeci jest już pełen życia i napięcia, a akt czwarty wręcz doskonały. Najlepiej narysowana ze wszystkich, bo najmniej szablonowa figura majstra Matusiaka, w którym słabość głęboko ludzka walczy ze zrozumieniem pożytku ogólnego na szerszą skalę, jak gdyby rośnie w oczach widza ze sceny na scenę i z aktu na akt.

TEATR zrobił duży nacisk, by tę sztukę, zrywającą odważnie ze starymi szablonami i wprowadzającą w prawdziwe środowisko fabryczne, odpowiednio wystawić. Reżyseria *Sawana* umiała przede wszystkim rozdzielić role. *Tadeusz Bartosik* doskonale wczuł się w rolę dyrektora z awansu: nie szarżował ani tonem, ani gestami i dał sylwetkę, której się wierzyło, że nie jest robotnikiem „na niby”. Interesującą sylwetkę *Matusiaka*, zbuntowanego majstra dał *Mieczysław Serwiński*, doskonale zwłaszcza w scenie narady egzekutywy i w zakończeniu sztuki. Na trzecim miejscu postawić należy *Wieczorkowską*, jako doskonałą rubaszną i zawsze na wysokości zadania stojącą robotnicę *Kalasową*. Świetnie obmyśloną figurę starego inteligenta, który umiał się szczerze włączyć w nurt nowego życia pokazał *Jan Kochanowicz* w roli inż. *Bielunia*. Doskonały epizod stworzył *Bukowski* w roli kasjera *Rymkiewicza*. Natomiast szkoda, że po *Zygmuncie Wojdanie*, grającym *Wiśniewskiego*, poznać można było od pierwszej chwili szkodnika i wroga klasowego i wiadomo było od razu, że ten coś zmaluje. Miła p. *Pollakówna* z bohaterstwem wżywała się w rolę luksusowej kotezki — maszynistki *Sowińskiej*. Bez szarży, z dużym temperamentem odegrali rolę młodej pary bojowych robotników *Maria Garbowska* i *Tadeusz Kosudarski*.

Niesposób tu wymienić wszystkie nazwiska zgranego i dobrze czującego się w swych rolach zespołu, z sekretarzem Podstawowej Organizacji Partyjnej *Sędziakiem (Szymkowskim)* i sekretarzem Komitetu Powiatowego Partii. *Koterbą (Byszewski)* na czele.

Dekoracje *Sadowskiego* i *Buśkiewicza* z aktu IV nagrodzono oklaskami. „Rzecz dzieje się w roku 1950” objaśnia program: na szczęście nie tylko na papierze.

„Awans” to interesująca i wyjąca Festiwalu Współczesnych Sztuk Polskich.

KAROLINA BEYLIN